



PAWEŁ WOLSKI*
Uniwersytet Szczeciński

Spłaszczenie autobiograficzne. O pewnym typie (akademickiej) lektury

Streszczenie

Autor dokonuje analizy rozpraw akademickich, w tym szczególnie biografii pisarzy, w których wyraźnie zarysowana rola badacza i jego doświadczenia lektury stają się istotnym elementem wywodu i wpływają na sposób funkcjonowania w nim opisywanych postaci. Analiza ta opiera się na książce *Partigia. Una storia della Resistenza* Sergia Luzzatta, w tym szczególnie funkcji, jaką w tej rozprawie zaprojektowanej jako dekonstrukcja mitologii włoskiego ruchu oporu pełni Primo Levi – centralna postać włoskiej powojennej kultury i fundament debat nad etycznymi wątkami wojennej i powojennej tożsamości. Osią wywodu jest teza mówiąca, że czytanie książek takich jak *Partigia*, tj. opowieści na temat pewnego doświadczenia ujętej w formę oscylującą między narracją akademicką i autobiograficzną, wymaga uwzględnienia szczególnego trybu funkcjonowania w nich elementów narracyjnych takich jak bohaterowie (postacie) tej opowieści. Ten tryb to swoiste ich „spłaszczenie”, umożliwiające wspólnotowy kontekst opisywanego (i odczytywanego) doświadczenia, w książce Luzzatta zachodzące pomimo deklarowanego przez autora zamiaru przywrócenia mu statusu odrębnego od unieruchamiającej struktury tekstowego świadka.

Słowa kluczowe

doświadczenie, autobiografizm, literatura włoska, literatura porównawcza, Holocaust

* Kontakt z autorem: pawel.wolski@univ.szczecin.pl

W moim tekście chcę dokonać pewnej pobocznej obserwacji dotyczącej doświadczenia jako kategorii nowej humanistyki na przykładzie książki *Partigia. Una storia della Resistenza*¹ autorstwa Sergia Luzzatta. W pierwszej części artykułu naszkicuję trwającą od roku włoską debatę wokół tej książki, która dotyczy ruchu antyfaszystowskiego oporu we Włoszech w czasie II wojny światowej oraz mitów powstałych wokół jej historii i roli we włoskiej tożsamości narodowej; w drugiej opiszę pokrótce samą książkę i umieszczę ją w kontekście podobnych debat trwających w Polsce; następnie, w części trzeciej, zastanowię się, jak kategoria doświadczenia może być pomocna w lekturze tekstów tego typu, potem zaś, w części ostatniej, postaram się scalić te rozważania podsumowującą je tezę. Teza ta, którą w tym miejscu ujmuję w największym skrócie, brzmi tak: czytanie książek takich jak *Partigia* (lub, w paralelnie przytaczanym przeze mnie za Marianem Bieleckim przykładzie *Miejsc wspólnych* Wojciecha Owczarskiego), tj. opowieści na temat pewnego doświadczenia ujętej w formę oscylującą między narracją akademicką (np. historiograficzną, literaturoznawczą itp.) i autobiograficzną, wymaga uwzględnienia szczególnego trybu funkcjonowania w nich elementów narracyjnych takich jak bohaterowie (postacie) tej opowieści. Ten tryb to swoiste ich „spłaszczanie”, umożliwiające wspólnotowy kontekst opisywanego (i odczytywanego) doświadczenia.

Partigia. Una storia della Resistenza autorstwa Sergia Luzzatta to książka, w której autor tropi historię partyzanckiej bandy w piemontckiej Dolinie Aosty, a dokładniej: „brudnej tajemnicy”, którą historia tej grupy skrywa. Partyzantka z Valle d’Aosta znana jest dziś chyba najlepiej z tego, że to właśnie w tym regionie Primo Levi rozpoczął i z powodu aresztowania niemal natychmiast zakończył swój w niej udział, co stało się obiektem jego licznych, z reguły dość autoironicznych uwag na ten temat. „Wstydliva i brudna tajemnica” partyzantów tego regionu – wedle Luzzatta nieco rzadziej wspominana przez Leviego, o czym pisze z nie zwerbalizowaną wprost, ale wyraźnie wyczuwalną pretensją – to egzekucja dokonana przez kolegów na dwóch partyzantach: Fulviu Oppezzim i Lucianie Zabaldanim. Zostali zabici „metodą sowiecką” (to sformułowanie Luzzatta), tj. bez procesu, strzałem w plecy, za domniemane rozboje wśród cywilnej ludności i szantażowanie partyzantów zamiarem wydania ich Niemcom.

Od momentu ukazania się książki w okolicach 16 kwietnia 2013 roku, tj. na kilka dni przed 67. rocznicą wyzwolenia Włoch od faszyzmu, książka prowokuje nieustającą dyskusję.

¹ Sergio Luzzatto, *Partigia. Una storia della Resistenza*, Milano 2013 (w dalszej części artykułu powołuję się na wydanie elektroniczne książki, tj. „Kindle edition”, podając miejsce cytowania lokowaniem tekstu, tj. np. *Partigia*, loc. 1 oznacza pierwszą lokację według paginacji Kindle). Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Mondadori, w czym krytycy upatrują pierwszy znak kontrowersyjności tej książki, której nie chciało jakoby opublikować wydawnictwo Einaudi, od kilku dekad zajmujące się wydawaniem testów związanych z Primo Levim; książka Luzzatto ma podobno szkodzić pamięci Leviego.

Ta dyskusja na łamach włoskiej (ale też zagranicznej²) prasy toczy się jednak nie tyle wokół losów dwóch rozstrzelanych partyzantów, ile przede wszystkim wokół roli, jaką w tej historii odegrała centralna postać powojennej włoskiej literatury – Primo Levi. Podjęło ją między innymi grono najważniejszych dotąd komentatorów jego twórczości, takich jak Alberto Cavaglione, autor między innymi książki *Notizie su Argon*³, ciekawej rozprawy biograficznej, w której bada genealogię rodu Levich, wychodząc od quasi-autobiograficznych opowiadań pisarza ze zbioru *Układ okresowy*. Badacz zarzuca Sergiowi Luzzattowi przede wszystkim „obsesyjne” tropienie u Leviego nawiązań do partyzanckiego zdarzenia, „jak gdyby Levi w Auschwitz nie myślał o niczym innym jak tylko o partyzanckiej przeszłości”, które u Luzzatta ma być aktem „desakralizacji naszego związku moralnego z turyńskim pisarzem jako akcji sanacyjnej”⁴. Są wśród krytyków *Partigii* jednak także publicyści, którzy Primem Levim zajmowali się przygodnie. Niezależnie jednak od tego ich krytyka książki Luzzatta jest równie zdecydowana i w równym stopniu opiera się na tej, wydawałoby się, wcale w niej nie centralnej (a w każdym razie nie tytułowej) postaci. Na przykład Gad Lerner, zajmujący się kulturą włosko-żydowską dziennikarz między innymi „La Stampa”, pisał, jeszcze przed ujmującym rzecz podobnie Cavaglione, o zakłócającej obraz Leviego „«obsesji», «fascynacji», «pasji» do spraw włoskiego ruchu oporu”⁵, do których Luzzatto zresztą się przyznaje (Lerner cytuje tu samookreślenia autora *Partigii*, choć, trzeba zaznaczyć, robi to wybiórczo⁶). I jakkolwiek zdarzają się w tej dyskusji także głosy obrońców autora tej książki (Isabelle Ullern interpretuje owe „obsesje” Luzzatta przez pryzmat koncepcji Avishai Margalit o meandrycznym toku narracji świadka⁷; Francesco Borgonovo w toku obrony cierpko przy tym zauważał, że spora

² James Bone, *Levi's «ugly wartime secret» uncovered*, „The Times” 17.04.2013, s. 30; Henning Klüver, *Das hässliche Geheimnis*, „Süddeutsche Zeitung” 24.04.2013, s. 14. Dziękuję Fabio Leviemu i Christinie Zuccaro z Centro Internazionale di Studi Primo Levi za informowanie mnie o bieżącym stanie dyskusji na temat książki Sergia Luzzatta.

³ Alberto Cavaglione, *Notizie su Argon. Gli antenati di Primo Levi da Francesco Petrarca a Cesare Lombroso*, Torino 2006.

⁴ Alberto Cavaglione, *Violence et guerre partisans: le «vilain secret» de Primo Levi*, „L'Atelier international de recherches sur les usages publics du passé”, www.ehess.dynamiques.fr/usagespublicsdupasse/rubriques/affaires-et-controverses/alberto-cavaglione-violence-et-guerre-partisans-le-secret-de-primo-levi.html, data publikacji 12.05.2013 (dostęp 12.08.2013). Komentarz prasowy tego autora także w: Alberto Cavaglione, *Cavaglione: ma la „voce” raccolta dal curato è realistica*, „La Stampa” 4.06.2013.

⁵ Gad Lerner, *Il caso Primo Levi. Quell'episodio dimenticato della Resistenza*, „Repubblica” 16.04.2013, s. 56.

⁶ Pełny cytat słów autora *Partigii* brzmi: „Szczерze powiedziawszy, nie sądzę, żeby chodziło o obsesję. To raczej fascynacja, mało zresztą wyjątkowa w przypadku kogoś, kto wybrał zawód historyka. To fascynacja, która dopiero od niedawna stała się pasją” (*Partigia*, loc. 83).

⁷ Isabelle Ullern, *Hériter la violence de l'histoire ? Pourquoi refuser une tentative d'incrimination de Primo Levi qui banalise le témoin moral et la littérature des écrivains survivants*, „L'Atelier international de recherches sur les usages publics du passé”, www.ehess.dynamiques.fr/usagespublicsdupasse/rubriques/

część krytyków przyznaje się do tego, iż przed wydaniem opinii książki nie przeczytali⁸), to faktem pozostaje jednak, że cała ta dyskusja obraca się właściwie nie wokół tytułowej partyzantki, ale dwóch niewymienionych w tytule postaci: Prima Leviego i Sergia Luzzatta, obu splecionych źle widzianym w tej krytyce węzłem autobiograficzności („obsesja”, „niezdrowa fascynacja” itp.).

Primo Levi, autor *Czy to jest człowiek* i wielu innych w przeważającej mierze autobiograficznych lub quasi-autobiograficznych powieści, coraz częściej tłumaczonych na język polski (wiele jego książek, napisanych nawet niemal pół wieku temu, ukazało się w polskim przekładzie całkiem niedawno: *Pogrążeni i ocaleni* w 2007, *Rozejm* w 2009, *Układ okresowy* w 2011 roku), we włoskiej debacie publicznej stał się już dawno temu jej dyżurnym i przy tym niezwykle wrażliwym punktem odniesienia i jako taki zdążył obsłużyć bardzo różne debaty tego obszaru: poza oczywistymi sprawami włoskiego doświadczenia Zagłady (o tym jest *Czy to jest człowiek*), także włosko-żydowskiej tożsamości (temu w pewnej mierze są poświęcone opowiadania z *Układu okresowego*) czy nawet bieżącej polityki zagranicznej (np. Domenico Scarpa i Irene Soave pokazali niedawno, jak niepostrzeżenie Levi jako ikona włoskiego życia kulturalnego staje się – w wiele lat po śmierci – autorem politycznych cytatów nienależących do niego)⁹ itd. Wydawałoby się więc, że tym samym spożytkowano jego kosztem wszelkie możliwe modalności powojennej włoskiej dyskusji. Jak pokazuje tocząca się od roku debata, okazało się jednak, że jest pośród nich przynajmniej jedna niewykorzystana.

To właśnie Sergio Luzzatto w *Partigii* uczynił z Leviego figurę rzadziej pojawiającą się w komentarzach: symbol rozliczeń z włoską drugowojenną partyzantką i jej grzechami. Włoski ruch oporu był bowiem dotąd częściej zbiorowym bohaterem narracji heroicznej, służącej za ostateczny rozstrzygalnik w historiograficznym układzie dat 8 września (ustanowienie faszystowskiej republiki) – 25 kwietnia (obalenie faszystów przez ruch partyzancki) niż obiektem rewizyjnych roztrząsań. Pierwsze publikacje czyniące wyrwy w tej heroicznej narracji pojawiły się co prawda wcześniej, ale nielicznie, stosunkowo niedawno i – co najważniejsze – były utrzymane dotąd w mniej zdecydowanym tonie. Alberto Cavaglione wymienia pośród nich przede wszystkim „prowokacyjne eseje-powieści, traktujące o partyzanckich akcjach odwetowych po 25 kwietnia 1945 roku i obciążających niektórych partyzantów winą

affaires-et-controverses/alberto-cavaglione-violence-et-guerre-partisane-le-secret-de-primo-levi.html, data publikacji 10.06.2013 (dostęp 12.08.2013).

⁸ Francesco Borgonovo, *I gendarmi della memoria linciano il traditore Luzzatto*, „Libero” 18.04.2013.

⁹ Domenico Scarpa, Irene Soave, *Le vere parole di Levi*, „Il Sole 24 Ore” 8.04.2012 (korzystałem z wersji elektronicznej tekstu zamieszczonego na stronie Centro Internazionale di Studi Primo Levi, www.primolevi.it, dostęp 12.08.2013).

za brutalne egzekucje i represje”¹⁰ autorstwa Giampaola Pansy¹¹. Wprawdzie wskazywany również przez Cavagliona Claudio Pavone to autor wcześniejszej o ponad dekadę *Una guerra civile. Saggio sulla moralità della Resistenza*¹², ale w książce tej pod pozorem krytyki partyzanckiej przemocy dokonuje się jednak jej ekspiacji, wyznaczając – niejasno, ale zauważalnie – granicę między „państwową”, a więc odgórną i inercyjną przemocą faszystów, i rezyrekcyjną, a zatem poniekąd usprawiedliwioną przemocą partyzantów¹³. Tym samym miast w szeregu dekonstruktorów mitologii partyzanckiej, w której ustawia go Cavaglione, trzeba go raczej umieścić w mitotwórczej grupie tych, którzy umacniają heroiczną wersję partyzanckiego zrywu i spiżową figurę Prima Leviego. A obie te okoliczności składają się na obszerne mitotwórcze zjawisko, zwane powszechnie „italiani brava gente”, czyli „Włosi-pocziwcy”. Dyskusja wokół tej szerszej niż tylko partyzantka sprawy toczy się we Włoszech już od dłuższego czasu, ostatnio zatacza jednak wyraźnie węższe kręgi. Ta demitologizacja sięga coraz częściej nawet czasów przed II wojną światową: w jednej z późniejszych rozpraw na ten temat Angelo del Boca pisał o kolonialnych Włoszech jako swego rodzaju przygotowaniu do późniejszych aktów drugowojennego antysemityzmu, rasizmu i przemocy¹⁴. Przede wszystkim jednak w całej tej dyskusji chodziło o włoski faszyzm i Salò.

Podstawą radzenia sobie ze schedą 8 września (przypomnijmy: to data powstania Republiki Salò) było zawsze dość proste rozróżnienie na niemiecki nazizm i włoski faszyzm¹⁵ (w tym celu we włoskiej narracji powstała figura „nazifaszysty” – „nazifascista”, odmiennego od „faszysty niebędącego niemieckim nazistą”; Luzzatto również poddaje się częściowo tej retoryce, jest jednak świadom rządzących nią dualizmów: „nazifaszyci, zarówno niemieccy, jak i włoscy”¹⁶). Faszysta miał być z zasady odmienny: nie zbrodniczy, nie do końca na serio. Bardziej wysublimowane koncepty mówiły o wewnętrznym konflikcie włoskiej świadomości, rozdartej między kulturą tradycyjnych wartości humanistycznych i parciem ku nowoczesności wraz z jej linearnym progresywizmem, kultem rozwoju i ideologią postępu¹⁷. Ostatecznie jednak wszystkie te elementy składały się na mniej czy bardziej spójny konstrukt mito-

¹⁰ Alberto Cavaglione, *Violence...*

¹¹ Giampaolo Pansa, *I sangue dei vinti. Quel che accadde in Italia dopo il 25 aprile*, Milano 2003.

¹² Claudio Pavone, *Una guerra civile. Saggio sulla moralità della Resistenza*, Torino 1991.

¹³ „Zasadniczą różnicą o wymiarze symbolicznym jest to, że przemoc ruchu oporu, w odróżnieniu od przemocy stosowanej przez ludzi należących do armii i regularnych oddziałów policyjnych, jest formą złamania monopolu państwa na przemoc”, tamże, s. 415.

¹⁴ Angelo Del Boca, *Italiani, brava gente?: un mito duro a morire*, Vicenza 2005.

¹⁵ Michele Sarfatti, *Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende, identità, persecuzione*, Torino 2000.

¹⁶ *Partigia*, loc. 182.

¹⁷ Claudio Fogu, *The Historic Imaginary: Politics of History in Fascist Italy*, Toronto 2003.

twórczy, w którym układ był dość prosty: Włochom, z natury spokojnym i sympatycznym, urządzono zbrodniczą republikę, ale gdy miarka się przebrała, chwycili za broń i bohaterko stawili czoła nazistom.

Niezgoda na zawłaszczającą siłę tego mitu przypomina nieco niektóre polskie rozprawy z partyzancką przeszłością. Reakcją na martyrologiczną opowieść o żołnierzach AK było przypominanie mniej chwalebnych kart ich historii (w tym antysemityzmu – patrz np. sprawa Barabasza), zaś reakcją na monumentalizowanie warszawskiego ruchu oporu, w tym szczególnie udziału w nim młodych ludzi, dzieci-partyzantów itp., były na przykład próby czytania mitotwórczych narracji tego typu spoza unieruchamiających narodowopowstańczych struktur (np. Elżbieta Janicka próbuje czytać *Kamienie na szaniec* jako prozę gejowską). Podobnie jak we Włoszech, głosy tego typu są u nas coraz wyraźniejsze, czego dowodem ich rozbrzmiewanie nie tylko w kręgach akademickich, lecz także znacznie szerszych. *Pokłosie*, film o współudziale Polaków w mordowaniu Żydów i o rezonowaniu tego faktu w dzisiejszej narodowej pamięci, to właściwie kolejny, może nawet ostateczny na tej drodze krok przenikania dyskusji akademickiej wokół tej sprawy (Tomasz Szarota wymienia wiele źródeł historycznych poprzedzających późniejsze skandale¹⁸) do publicystyki (tak być może trzeba czytać nie tylko *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa, lecz także *Strach* i *Złote żniwa*) a z niej do popkultury (*Gross trafia pod strzechy* – to tytuł jednej z recenzji *Pokłosia*¹⁹). Mimo jednak pewnych zbieżności w obu dyskusjach – polskiej i włoskiej – w tej ostatniej jest jednak coś, co je różni nie tylko ze względu na oczywiste odmienności historyczne i polityczne: we Włoszech istnieje taka figura, która obsługuje niemal bez wyjątku wszystkie wątki powojennej narracji. W odróżnieniu od Polski, która ma swoich Grynbergów, Borowskich, Sandlerowe, Kamińskich, Kossak-Szczuckie – i każda z tych figur publicznej debaty jest jakoś inaczej sprofilowana (Irena Sandlerowa to ikona polskiej empatii wobec prześladowanych Żydów, Kossak-Szczucka to symbol konserwatywnego empatycznego, ale też przeciwwaga dla Borowskiego, który z kolei jest dyżurnym *enfant terrible* polskiej literatury obozowej itd.) – we Włoszech niemal wszystkie wątki (może poza kobiecym doświadczeniem obozowym i wojennym) obsługuje wspomniany już Primo Levi. Luzzatto, jak wspominałem, znalazł wątek rzadko mu dotąd przypisywany i pewnie dlatego krytyka jego wypowiedzi skupiła się na autorze *Czy to jest człowiek*, tyle że *Partigia* to wcale nie książka o Primie Levim. A raczej: dzięki centralnej roli, jaką Primo Levi odgrywa we włoskiej literaturze, kulturze i wszelkich zresztą sferach kształtowania się powojennej tożsamości, jest to książka, która co prawda

¹⁸ *Jedwabne bez stereotypów*. Z prof. Tomaszem Szarotą, historykiem II wojny światowej, rozmawiają Agnieszka Sabor i Marek Zajac, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 17.

¹⁹ Anita Piotrowska, *Gross trafia pod strzechy*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 46.

udaje książkę o partyzantce i wygląda jak książka o Levim, ale tak naprawdę jest książką o Sergiu Luzzatcie.

Tytułowa „partigia” to „w dialekcie piemonckim bojownicy ruchu oporu, nie wahający się użyć broni: szybcy i zdecydowani. Im właśnie Primo Levi zadedykował swój tak zatytułowany – «Partigia» – wiersz z 1981 roku”²⁰. Zacytowany tekst pochodzi z krótkiej i niepodpisanej noty otwierającej książkę, w której czytamy, że jej autor angażuje do swojej opowieści „prawdziwe postaci, a nie – z jednej strony – świętych ruchu oporu albo, z drugiej, potwory z Saló”; ponadto „Także Primo Levi to w tej książce postać prawdziwa, zupełnie niespiżowa. To taki Primo Levi, który odczuwa cierpienie, nie tylko i nie przede wszystkim jako świadek Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, ale raczej jako czujący świadek najbardziej dwuznacznych aspektów wojny partyzanckiej”. A jednak, wbrew tej deklaracji, Primo Levi wyłaniający się z książki Luzzatta to właśnie spiżowy Levi, który nie ma prawa do bycia kimkolwiek innym niż alegorią włoskiej tożsamości powojennej. Dzieje się tak ze wspomnianego już powodu: *Partigia* to nie historyczna rozprawa, a tak czytali ją mający autorowi za złe jego „obsesje” krytycy, ale książka, którą należy czytać jako świadectwo pewnego doświadczenia. To właśnie w takiej lekturze ów zdepersonalizowany Levi wydaje się usprawiedliwiony. Co udowodnię, przykładając do lektury *Partigii* kategorie czytania wspomniane na początku artykułu. Wcześniej jednak kilka komentarzy uwidaczniających autobiografizujący wymiar tej książki.

Bezpośrednią ingerencję autora we własną narrację w *Partigii* można obserwować na co najmniej dwóch poziomach. Po pierwsze, wówczas gdy Sergio Luzzatto włącza siebie do własnej opowieści – a czyni to nader często. Luzzatto bezustannie opisuje swoje podróże do miejsc, których dotyczy jego opowieść, spogląda z perspektywy obserwatora drugiego stopnia na siebie czytającego notatki z wywiadu z Aldim Piacenzą, jednym z ocalałych partyzantów, snuje refleksje na temat siebie snującego refleksje związane ze śmiercią dwóch młodych rebeliantów itd. Przede wszystkim jednak książka rozpoczyna się od wyszydzanej przez Cavagliona opowieści autora, szkicującego „scenę żywcem wyciągniętą z powieści dziewiętnastowiecznej”, w której małemu Sergiowi mama czyta „Listy członków ruchu oporu skazanych na śmierć” [*Lettere di condannati a morte della Resistenza italiana (8 settembre 1943 – 25 aprile 1945)*, a cura di Piero Malvezzi e Giovanni Pireli, Torino 1952] i która następnie przekształca się w opis nowszego wydania tej samej książki znajdującej się w domu zamieszkanym przez następne pokolenie – jego dzieci – domagającej się w ten sposób ponownej, demitologizującej lektury. Ciekawe w tym fakcie jest to, że kiedy nie przystanie się na cierpki komentarz wrogiego temu tekstowi Cavagliona, a zamiast tego weźmie na poważnie uwagę o zanurzeniu *Partigii* w tym nobliwym paradygmacie literackim, wówczas nasuwa się myśl,

²⁰ *Partigia*, loc. 1.

że opisana scena jest poprzedzona dodatkowo listą „głównych postaci”²¹ wraz z ich didaskalicznymi charakterystykami, niczym w pełnoprawnym dramacie. Trudno nie wyciągnąć z tego wniosku, że czytana przez pryzmat tych okoliczności *Partigia* oscyluje gdzieś pomiędzy metahistoryczną świadomością własnego wpływu na swoją narrację i świadomą, celową narratywizacją, „fikcjonalizującą” tekst.

Przypisywanie Luzzattowi gestu autofikcyjnego i poprzestawanie na tym jako konkludującej interpretacji tej książki byłoby jednak nadużyciem, bo nie ma nic w jego wypowiedziach, co kazałoby sądzić, że robi to świadomie. Przygodne, jak te „prawie-didaskalia”, są też przecież inne pozornie metahistoryczne gesty: Luzzatto raczej nierefleksyjnie przyjmuje za Richardem Cobbem, że „historię trzeba przemierzyć pieszo, a nie tylko czytać, doświadczać jej na miejscu, a nie tylko na kartach książek i w archiwach”²². A jednak te drobne gesty, nieskładające się na wyraźny program narracyjny, świadczą o podatności tekstu Luzzatta na czytanie go przez pryzmat kategorii doświadczenia i na „doświadczenie czytania” jako szczególnie wrażliwy tryb istnienia tej książki.

Ten tryb, drugi poziom „autobiograficznego” czytania tej książki, okazuje się istotnym i rzucającym nowe światło na wspomniane wcześniej debaty elementem tekstu. Szczególnie gdy spojrzeć na sposób funkcjonowania w nim innych postaci, w tym przede wszystkim Prima Leviego. Zanim jednak przejdę do tej – według części krytyków centralnej – postaci *Partigii*, muszę sięgnąć, na zasadach ekspozycji, po interpretację, która zbliża się do mojego czytania tej ciekawej książki.

Marian Bielecki w *Kłopotach z innością*²³ bierze na warsztat tekst w pewnym sensie podobny do *Partigii* – *Miejsca wspólne, miejsca własne* Wojciecha Owczarskiego²⁴ w jego lekturze zbliżają się do rozprawy włoskiego historyka przynajmniej w tym względzie, że są czytaniem historii, w której bohaterami są postacie zaludniające narodową wyobraźnię – polską tożsamość kulturową można rekonstruować na podstawie twórczości Leśmiana, Schulza i Kantora, czytanych przez Owczarskiego, podobnie jak włoską na podstawie twórczości Leviego, czytanego przez Luzzatta. W skrócie: zdaniem Bieleckiego, bohaterowie Owczarskiego to fantazmaty, a autor zatrzymuje się zawsze w pół drogi przed przekroczeniem granicy fantazmatyczności i ukazaniem pełnowymiarowego bohatera. W ten sposób „kieżna inność” (to parafraza tytułu rozdziału poświęconego tej sprawie), której przecież nie należy kieżnać, bo „To samo i to, co Inne, pozostają we wzajemnym uwikłaniu, umożliwiającym nie

²¹ *Partigia*, loc. 24.

²² *Partigia*, loc. 372.

²³ Marian Bielecki, *Kłopoty z innością*, Universitas, Kraków 2012.

²⁴ Wojciech Owczarski, *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006.

tylko komunikację, ale i przechytrzenie metafizycznej logiki Tego Samego²⁵ (to z kolei cytaty z bardzo krótkiego wstępu do książki).

W tym może nazbyt wielkim skrócie rozważań Bieleckiego pomijam wiele interesujących elementów, które składają się na jego interpretację interpretacji Owczarskiego, bo nie chodzi mi o dyskusję z autorem *Kłopotów z innością*, ale o pewien wskazany przez niego, możliwy kierunek czytania takich tekstów. Otóż w pewnym momencie Bielecki pisze: „Owczarski, odwołując się do własnych doświadczeń, odwołuje się w ten sposób także, i przede wszystkim, do jakiejś formy oczywistości czy pewności”. I dodaje: „A jeśli ktoś ma inne doświadczenia? Może i można mieć inne doświadczenia, ale wówczas nie można chyba mieć racji”²⁶. W tym fragmencie analizy, która dotyczy polemiki z Michałem Głowińskim na temat roli snu w interpretacji (Owczarski: „Wszyscy chyba z doświadczenia znamy sytuację, kiedy ma się świadomość śnienia...” itd.), Bielecki zdaje się mówić tak: jeśli założymy wspólnotę doświadczeń, to nasze argumenty, choć z pozoru mocne, rozbijają się o fakt, że nie wszyscy mają identyczne doświadczenia.

Zastrzeżenia Bieleckiego – przyznać trzeba: dla wyvodu zaprezentowanego w tym rozdziale wysuwane raczej marginalnie – nie uwzględniają wspólnotowego aspektu procesu rozumienia i interpretacji. Ryszard Nycz w ostatnim i niejako instruktażowym (bo prezentującym na przykładzie *Wagonu* Adama Ważyka teoretyczne rozważania autora) rozdziale *Poetyki doświadczenia* cytuje na podobną okoliczność Nietzschego:

Słowa są znakami pojęć: pojęcia zaś są mniej lub bardziej bezpiecznymi grupami powracających zbiegających się odczuć. Żeby zrozumieć, nie wystarczy jeszcze posługiwać się tymi samymi słowami: tych samych słów trzeba użyć do tego samego rodzaju wewnętrznych przeżyć – i muszą być one wspólne. Dlatego ludzie jednego ludu rozumieją się lepiej; albo, kiedy ludzie przez długi czas żyją ze sobą w podobnych warunkach klimatu, aktywności, potrzeb, wówczas górę bierze pewien rodzaj owych wspólnych bliźniaczych dla nich przeżyć: szybkie zrozumienie się jest tego następstwem²⁷.

I komentuje:

Nietzsche opisuje tu elementarny poziom rozumienia – tego, co wydaje się oczywiste, czy samo-przez-się-zrozumiałe. Nie jest ono takie samo w sobie – zdaje się argumentować

²⁵ Marian Bielecki, *Kłopoty z innością...*, s. 9.

²⁶ Tamże, s. 229.

²⁷ Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, IBL PAN, Warszawa 2012, s. 301–302.

filozof – lecz zawsze dla danej wspólnoty. Można je nazwać „przedinterpretacyjnym” z dwu powodów. Po pierwsze, wykracza poza czysto intelektualne procedury przypisywania znaczenia – poprzez osadzenie wypowiedzi w kontekście podzielanych przez wspólnotę afektywno-doznaniowych doświadczeń. Po drugie, nie polega na identyfikowaniu poszczególnych znaczeń i wiązaniu ich w porządek całości, lecz na rozumieniu „ramowym”, nadającym całościowy sens strumieniowi mowy (bez specyfikacji jej szczegółowej zawartości). „Szybkie rozumienie się” – to rozumienie tego, co wypowiedziane „w pół słowa” (cząstkowo, fragmentarycznie, niedokładnie), czemu znajomość danych ram doświadczeniowych zapewnia komunikatywność i zrozumiałość²⁸.

Nyczowi takie czytanie jest potrzebne do wyjaśnienia jego koncepcji interpretacji, w której interpretacja nie jest ani samowystarczalna z jednej, ani w pełni zależna od kontekstu (lektury, powstania itp.) z drugiej strony, ale poniekąd aktualizuje swe znaczenie w lekturze – znaczenie, którego nie trzeba z tekstu wydobywać z hermeneutycznej głębi, ani które jest konstruowane na jedynie istniejącej znakowej powierzchni: „literatura jest takim rodzajem dyskursu, który zarazem transcenduje wszelkie konteksty, jak i nie daje się pojąć poza immanencją konkretnego kontekstowego odczytania”²⁹. Takie czytanie jest właśnie podobne do doświadczenia, o którym mówił Nietzsche: czytanie odsłania wspólne doświadczenie, które jest w tekście, ale zostaje nazwane dopiero wraz z jego zaistnieniem (np. zaistnieniem w „doświadczeniu czytania”³⁰).

Warunkiem niezbędnym rozumienia jest więc jakaś wspólnota doświadczenia, które, szczególnie w literaturze, jest partykularne i powszechne zarazem: „dopiero lektura sprawia, że tekst – niczym weneckie zwierciadło – okazuje się lustrem, w którym odnajduje swe odbicie ludzkie doświadczenie, i zarazem oknem, poprzez które możemy je pojąć”³¹. Johnattan Culler na okazję podobnych okoliczności jak te, które omawia Nycz, cytuje Benedicta Andersona. Nie po to jednak, żeby pokazać, jak to zazwyczaj w kontekście Andersona bywało, socjologiczno-literackie sposoby powstawania wspólnot narodowych, ale żeby – jeśli czytać rozdział *Powieść i naród z Literatury w teorii*³² Cullera z perspektywy głównych założeń całej książki, tzn. próby udowodnienia, że „Być może literatura utraciła swą centralną pozycję jako specyficzny przedmiot badań, ale jej metody zwyciężyły: w naukach humanistycznych i społecznych

²⁸ Tamże, s. 302.

²⁹ Tamże, s. 291.

³⁰ Tamże, s. 304.

³¹ Tamże, s. 305.

³² Johnattan Culler, *Literatura w teorii*, przeł. Maciej Maryl, Universitas, Kraków 2013.

wszystko jest literackie”³³ – pokazać, że to nie nasze życie jest formowane na kształt narracji literackiej ani że literatura przyjmuje kształt życia i nadaje mu sens, ale że forma powieści jako szczególnego gatunku literackiego jest warunkiem pojęcia koncepcji wspólnoty. To ta silnie skonwencjonalizowana forma pozwala doświadczyć inności jako czegoś własnego: „nie ma jednostkowego bytu bez innego jednostkowego bytu”, a byt jednostkowy „doświadcza innego jako tego, który jest do niego podobny, pozostając jednocześnie wyjątkowym”³⁴, jak Culler w tym kontekście zauważa za Nancym.

Te cytaty z Nycza i Cullera, skonfrontowane z lekturą Bieleckiego, chciałbym podsumować na użytek nie najważniejszego może, ale intrygującego lektury tej wątku tak oto: Owczarski ma prawo odwoływać się do wspólnoty doświadczenia nie pomimo, ale właśnie dlatego, że odwołuje się do fantazmatycznych figur naszej wyobraźni – Leśmiana, Schultza, Kantora. W tej sytuacji, sytuacji angażowania do opowieści wielkich postaci kulturowej historii – i to do tego w takim właśnie szeregu – postaci te nie mają innego wyboru jak stać się figurami właśnie, „miejscami wspólnymi” wyobraźni. Na taki komentarz mogę pozwolić sobie jednak o tyle tylko, o ile pozwolę sobie jednocześnie na taką lekturę jego książki, która mając na uwadze konwencje akademickie, nie będzie traciła z horyzontu trybu czytania. Ten tryb można by nazwać autobiograficznym, choć być może zasadniej byłoby określić go jako doświadczeniowy. Tym bardziej że cytowany już rozdział rozprawy Nycza wiąże ze sobą te tryby lektury przynajmniej w tym podstawowym sensie, że czytanie wpisane w jego projekt nigdy „nie odbywa się poza immanencją konkretnego kontekstowego odczytania”. Co zaś z tego wynika, to, że jak za Descombesem zauważa Nycz, wracając do kwestii rozumienia i jego zakorzenieniu w lekturze własnej, czyli cudzej (bo immanencja własnego kontekstu zakłada transcendencję wszelkich kontekstów, ale transcendencję na swój sposób inkluzywną, niwelującą absolutny dualizm wnętrza i zewnątrz tekstu): „Bohater [fikcyjnego tekstu – co nie stanowi w rozważaniach Nycza przeszkody, dop. P.W.] jest u siebie, kiedy swobodnie czuje się w zetknięciu z retoryką ludzi, z którymi dzieli życie”³⁵. W narracjach takich jak te Owczarskiego i Luzzatta, Schulz, Kantor, Levi itd. (mimo zasadniczych różnic między tymi postaciami i debat wokół nich się toczących) są właśnie takim miejscem wspólnym dyskusji, umożliwiającym – a nie utrudniającym, jak sądzą krytycy włoskiego autora rozprawy o partyzantce – lekturę książki.

W związku z tym w książce Luzzatta wstępną deklarację mówiącą o tym, że Levi w niej przedstawiony nie jest ani wyidealizowanym świętym, ani demonizowanym potworem – czyli nie jest jednowymiarowym i czarno-białym szkicem, trzeba uznać za mylącą, ale wcale

³³ Tamże, s. 54.

³⁴ Tamże, s. 82.

³⁵ Tamże, s. 302.

tym samym nie kompromitującą tę opowieść. Otóż Luzzatto wbrew tej deklaracji (nie podpisanej i mówiącej o autorze *Partigii* w trzeciej osobie, ale z wielu względów pozwalającej się uznać za autorską) bardzo często odwołuje się do takiego Leviego, jakiego doskonale znamy z innych dyskusji uwzględniających jego rolę. Dyskusje te przekraczają zresztą granice debat włoskich. W artykule *Dyskurs historyczny a pisanie literatury* wygłoszonym w 2003 roku podczas konferencji *Literatura i jej inni* Hayden White posłużył się rozdziałem *Pogrążeni i ocaleni z Czy to jest człowiek*, żeby udowodnić swoją znaną tezę o figuralności dyskursu historycznego³⁶. Wybór tekstu dowodzącego tej tezy padł na Leviego właśnie dlatego, że, jak pisze redaktor pokonferencyjnego zbioru, korpus tekstów włoskiego autora „stał się powszechnie uznanym elementem kanonu obiektywnych, wyważonych i wyzbytych emocji świadectw życia w Auschwitz”³⁷. A stało się tak, bo Levi zyskał niezachwiany status „«prostego» chemika, który wniósł do swoich opisów życia w obozie te same precyzyjne miary jak te, które stosował w laboratorium firmy lakierniczej, dla której pracował”. We Włoszech status ten zyskał zresztą niemal od początku: jego debiutancka powieść *Czy to jest człowiek* (jeśli pominąć młodzieńcze, niepublikowane próby i medyczny raport złożony po wyzwoleniu z obozu Armii Czerwonej) w obu wersjach została wydana w seriach naukowych: w niszowym pierwodruku ukazującym się nakładem De Silva w 1947 roku seria ta nazywała się „Biblioteca Leone Ginzburg (Documenti e studi per la storia contemporanea)”, czyli „Biblioteka Leona Ginzburga (Dokumenty i studia do badań historii współczesnej)”, w wydaniu Einaudi z 1958 roku, które przyniosło Leviemu sławę, seria zaś nosiła po prostu nazwę „Saggi”, to jest „Rozprawy naukowe”. Levi stał się pisarzem znacznie później – dopiero w późniejszych wydaniach tekst ten został przyjęty do serii „literackich” („Coralli” i „Nuovi Coralli”)³⁸. Pisarz pozostał zresztą „obiektywnym chemikiem” nawet wówczas, gdy stało się jasne, że hierarchia jego społecznych ról się odwróciła i że jest już „pisarzem-chemikiem”, a nie „chemikiem-pisarzem”. Świadczy o tym taki oto, zdałoby się – marginalny fakt: wersja *Czy to jest*

³⁶ Znaną już z artykułu *Realizm figuralny w literaturze świadectwa* (polski przekład autorstwa Ewy Domańskiej znaleźć można w numerze 1–2 „Literatury na Świecie” z 2004 r. lub w najnowszym przekładzie tekstów White’a (Hayden White, *Proza historyczna*, przeł. Rafał Borysławski i in., red. Ewa Domańska, Universitas, Kraków 2009). Cytuję jednak wyimki z *Tropes for the past* z powodu pozycjonującego podobną lekturę wstępu Korhonen, który w tekście również przywołuję.

³⁷ K. Korhonen, *Introduction to Part 1. Hayden White and Textuality of History*. W: *Tropes for the Past. Hayden White and the History / Literature Debate*. Edited by Kuisma Korhonen, Rodopi, Amsterdam–New York 2006, s. 23.

³⁸ „Coralli”: wydania z lat 1963–1968, 1970, „Nuovi Coralli”: 1971–1976. W serii „Supercoralli” opublikowano wydanie połączone z *Rozejmem* (1972). W latach 1973–1976 powieść wydano w serii „Lektury dla szkoły średniej” („Letture per la scuola media”). Wydanie w serii naukowej powtórzone jeszcze w latach 1960–1961 (wszystkie informacje podaję za: Giovanni Tesio, *Su alcune giunte e varianti di „Se questo è un uomo”*. W: tegoż, *Piemonte letterario dell’Otto-Novecento. Da Giovanni Faldella a Primo Levi*, Roma 1991, s. 173).

człowiek z 1958 roku (na której opierają się wszystkie włoskie i większość zagranicznych – w tym polskich – wydań) została poszerzona o około trzydzieści stron. Te dość znaczne przecież różnice wydań rzadko są przez badaczy komentowane³⁹, a wręcz nader skwapliwie się je pomija (jeden Cavaglione – i to dopiero w 2006 roku – postuluje wydanie dwu wersji *Czy to jest człowiek* w filologicznej wersji symultanicznie porównującej oba teksty, uważając brak takiej książki za „zadziwiająca lukę”⁴⁰ w badaniach nad *Levim*⁴¹). Pierwszy wydawca pisał w recenzji edycji z 1958 roku, że „jakkolwiek [w nowym wydaniu] nie zmieniono ani jednego słowa [w stosunku do wydania sprzed dziesięciu lat], to książka ta została napisana raczej w celu dzisiejszego rozważnego i pokojowego zrozumienia niż dla zaspokojenia wczorajszej wściekłości [...]”⁴². Sam autor jeszcze w latach osiemdziesiątych podczas rozmowy z Ferdinandem Camonem (opublikowanej również w Polsce) mówił: „[k]iedy w roku 1958 publikował ją [powieść *Czy to jest człowiek*] Einaudi, dołączyłem rozdział o inicjacji, którego nie ma w wersji wydrukowanej u Da [sic!] Silvy, dopisałem jeszcze wiele rzeczy, ale nic nie zmieniłem, nie poprawiłem, nie skreśliłem”⁴³. Levi – świadomie lub nie – budował paradoksalny mit świadka, który składał swoje świadectwo w trybie „scjencystycznym” bardziej niż „pisarskim”, tj. niczym eksperyment, którego wyniki są nieważne, jeśli miast podawać je w czystej formie, poddaje się modyfikacjom.

Taki jest też Levi u Luzzatta. Na przykład przytaczając świadectwo pisarza w procesie Edilia Cagni, szpiega na usługach faszystów, któremu udało się wniknąć w szeregi partyzanckiej grupy z Valle d’Aosta (notabene: według sporej części komentatorów jest to w tej książce postać co najmniej równie ważna jak Levi, co wpisuje się w fantazmatyczną strukturę *Partigii*, w tym układzie realizującej manichejski, jednowymiarowy układ sił absolutnego dobra i absolutnego zła), Luzzatto pisze: „Jeśli chodzi o zeznania Prima Leviego, urzędnicy sądowi złożyli w archiwach

³⁹ Wyjątkiem jest praca Giovanniego Tesia *Su alcune giunte...*, poza tym komentatorzy dzieł Leviego często, jeśli już zauważają tę różnicę, czynią to bez komentarza (np. Ernesto Ferrero, *La fortuna critica*. W: *Primo Levi: Un'antologia della critica*. A cura di Ernesto Ferrero, Torino 1997, s. 308 lub w: tegoż, *Primo Levi in Italia*. W: *Diffusione e conoscenza di Primo Levi nei paesi europei. Atti del convegno. Torino 9–10–11 ottobre 2003*. A cura di Giovanni Tesio, Torino 2005, s. 24). Kilka różnic między wydaniami zostało odnotowanych, ale nieskomentowanych, w wydaniu dzieł wszystkich Leviego (*Primo Levi, Opere I*. A cura di Marco Belpoliti. Introduzione di Daniele Del Giudice, Torino 1997, s. 1380–1381), z uwzględnieniem cennej kopii maszynopisu będącego w posiadaniu Anny Yony, i tu jednak z różnic tych nie wyciąga się ważniejszych wniosków.

⁴⁰ Alberto Cavaglione, *Notizie su Argon. Gli antenati di Primo Levi da Francesco Petrarca a Cesare Lombroso*, Torino 2006, s. 109.

⁴¹ Oferuje też socjologiczną (auto)obserwację mającą wyjaśnić zagadkę tej luki: „[...] we Włoszech rzeczy najsensowniejsze i najprostsze robi się zawsze na końcu” (tamże, s. 110).

⁴² Franco Antonicelli, *L'ultimo della catena*, „La Stampa” 31.05.1958, za: Ernesto Ferrero, *La fortuna critica*. W: *Primo Levi: Un'antologia...*, s. 309 (dopiski P.W.).

⁴³ Ferdinando Camon, *Rozmowa z Primo Levim*, przeł. Eugeniusz Kabatc, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1997, s. 55 (dopiski P.W.).

jego zwięzłe, niemal telegraficzne oświadczenie: «Zostałem pojmany, w Aoście przesłuchiwałem mnie Cagni. Zostałem zadenuncjowany przez Meoli (De Ceglie⁴⁴), który dostarczył wszelkich informacji dotyczących naszej grupy i C.L.N.»⁴⁵. Autor *Partigii* tak oto komentuje to zeznanie: „Zajęło mi trochę czasu, zanim zrozumiałem, że moc historyczna tej sceny kryje się właśnie w jej antyseptyczności. [...] Siła tej sceny nie wynika właściwie z tego, co Levi miał do powiedzenia, ale z jego wyboru bycia tam: on, ze swoim tak nieomylnie żydowskim nazwiskiem, którego nie mógł błędnie zapisać nawet najbardziej niechlujny kancelarzysta [Luzzatto odwołuje się do błędów popełnianych przez reporterów i urzędników we wczesnych, powojennych włoskich źródłach, np. «dottor Mengherle» lub «Vermacht» – P.W.], z numerem tak wyraźnie i tak dla wszystkich oczywiście wytatuowanym na jego przedramieniu – nawet jeśli ukrytym pod rękawem marynarki – on «już pograżony», on który opisał wszystko w swoich wierszach «związłych i krwawych»⁴⁶ z roku 1946, a potem ocalony być może właśnie po to, żeby zjawić się na procesie Cagniego, on, numer 174.517, on, dowód zbrodni»⁴⁷.

Poza wyraźnym opisywaniem Leviego w ciasnych kategoriach świadka Luzzatto angażuje go do tej roli – przypomnijmy: wbrew deklaracjom prób pisania o Levim-człowieku z krwi i kości – na przekór chronologii, za to zgodnie z mitologizowaną jego figurą chemika, świadka i dopiero na końcu, niejako w funkcji dwóch poprzednich ról pisarza. Mówiąc najkrócej: Luzzatto dokonuje świadomej anachronizacji Leviego, w której ten staje się pisarzem, jakim był znacznie później: bezstronnym świadkiem-chemikiem z *Czy to jest człowiek: „Proces Cagni”*, o którym pisze w tym fragmencie, odbył się w 1946 roku, pierwsza książka Leviego została zaś wydana w 1947 roku, ale przeczytana przez grono szersze niż przyjaciele i wydawcy dopiero po 1958 roku. Luzzatto dokonuje przy tym tej anachronizacji w sposób wyraźnie świadomy, bo zapewne nie bez przyczyny przywołuje zupełnie niepotrzebną tu datę powstania wiersza Leviego, napisanego właśnie w 1946 roku, a zatytułowanego datą jeszcze wcześniejszą (chodzi o *25 lutego 1944* ze zbioru *Ad ora incerta*), jak gdyby anachronizm ów starał się złągodzić. Chronologia w jego opowieści nie ma jednak większego znaczenia (co mogłoby wydawać się paradoksem w rozprawie historyka), jeśli zdać sobie sprawę, że nie tyle chodzi tu o rekonstrukcję doświadczenia (doświadczenia narodu, doświadczenia świadka), ile o doświadczenie rekonstrukcji, a może raczej: narracji. To nie Levi, ale Luzzatto jest tu centralną postacią. Levi jest zaledwie jednym z bohaterów tej narracji, figurą, do której może odwołać się jako

⁴⁴ Domenico De Ceglie to prawdziwe nazwisko kolejnego szpiega, działającego pod przybranym imieniem i nazwiskiem Mario Meoli.

⁴⁵ Loc. 3418. „C.L.N.” to Comitato di Liberazione Nazionale, tj. ugrupowanie antyfaszystowskie utworzone w Rzymie 9 września 1943 r., w dzień po podpisaniu paktu Włoch z nazistowskimi Niemcami.

⁴⁶ To cytat z *Układu okresowego Leviego* (m.in. w: Primo Levi, *Opere I...*, s. 570).

⁴⁷ *Partigia*, loc. 3435.

do elementu wspólnej, czy może raczej wspólnotowej wiedzy. Luzzatto zresztą w pewnym momencie sam zapomina o deklaracjach „uczłowieczenia” ruchu oporu i jego ikon, w tym Prima Leviego, pisząc, że ostatecznie „Chemicz Prima Levi funkcjonuje jak etyczny odczynnik ukazujący zaprezentowaną tu historię ruchu oporu”⁴⁸.

Partigia jest więc nie tyle opowieścią o losach Prima Leviego i odbijających się w jego pamięci zaświadczonej literaturą kłopotliwych i nieheroicznych epizodach „brudnej wojny”, ile raczej taką narracją, która ukazuje przede wszystkim doświadczenie Sergia Luzzatta. W takiej lekturze usprawiedliwione stają się wszelkie zarzucane mu „obsesje” i chorobliwe jakoby „fascynacje”. Wynikiem pozwolenia sobie na taką lekturę jest więc zgoda co do tego, że ta opowieść właściwie nie potrzebuje, a może nawet nie zniosłaby bohaterów pełnowymiarowych, takich, którzy byłiby nieznanymi powszechnie, nieprzewidywalnymi ludźmi, bo potrzebuje raczej fantazmatów, do których można odwołać się jako do pamięci wspólnej. To właśnie takie czytanie sprawia, że opowieść Luzzatta nie jest tylko i nie jest przede wszystkim błędem historyka, który pragnie skandalu (to imputował mu Cavaglioni, niepowstrzymujący się od kolejnego zarzutu *ad personam*, pisząc, że to właśnie pragnienie skandalu pchnęło Luzzatta, który dotąd zajmował się siedemnastowieczną Francją, do zdarzeń historii nowszej). Może nawet nie jest nim wcale, jeśli zechcieć czytać tę książkę jako zapis doświadczenia lektury. „«Natura» literatury jest historyczna, procesualna i zdarzeniowa. Wyłania się emergentnie w złożonych aktach splatania pasm dyskursywnych w węzły tekstowej organizacji oraz ich eksplikowania, czyli rozplątywania (*explico* znaczy przecież: rozwijać, rozwikłać, roztrząsać), w interpretacyjnych praktykach – by w kolejnych «litych lekturach» utrwałać bądź odnawiać wykonaną już pracę ekspozycji tekstowego sensu”⁴⁹. Levi, który dla Sergia Luzzatta jest „papierkiem lakmusowym” włoskiej moralności, mimo monumentalności figury włoskiego Żyda, który centralizuje w sobie niemal wszystkie fantazmaty powojennej narracji, staje się w takiej lekturze usprawiedliwiony i konieczny. W obliczu takiego przyzwolenia nawet przywołany już cierpki komentarz Cavagliona pod adresem „fikcjonalizujących” gestów autora, takich jak scena otwierająca książkę „żywcem wzięta z europejskiej powieści XIX wieku”, ukazuje przy pewnym wysiłku interpretacyjnym coś więcej niż tylko egocentryczne zawłaszczanie tradycji przez autora zdającego się mówić coś w rodzaju „Primo Levi, c’est moi”, a zarazem coś więcej niż tylko patetyczny gest wcielania się w bohatera *Spowiedzi dziecięcia wieku*, dręczonego dziedziczną chorobą napuszonej, heroicznej historii. Jeśli bowiem szukać przedłużeń tej zgryźliwej historycznoliterackiej uwagi, to może lepiej zdać się na sięgające poza ironię diagnozy Terry’ego Eagletona, który zauważa interesującą

⁴⁸ *Partigia*, loc. 267.

⁴⁹ Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia...*, s. 301.

cechę charakterystyczną zachodniej literatury, nie tylko w gatunkach takich jak Bildungsroman: „większość postaci w fabułach literackich zachodniej kultury, jak to mówimy «odkrywają» kim są nie poprzez dowiadywanie się czegoś nowego na temat swojej przeszłości, ale poprzez działanie w taki sposób, aby *stać się* tym, co okazuje się na końcu być ich wrodzoną naturą”⁵⁰. Sergio Luzzatto, wyruszając na krucjatę przeciwko mitom włoskiej tożsamości, tej, którą odziedziczył po matce czytającej mu do poduszki fundamentalną dla tych mitów narrację o bohaterskich żołnierzach ruchu oporu, odkrywa (czytelnikowi, który tak zechce jego książkę czytać) swoją naturę, u której podstaw leży – właśnie zespół mitów włoskiej tożsamości: bohaterów „La Resistenza”, „nazifaszystów” i wreszcie centralnej figury tej narracji – bezstronnego świadka-chemika Primo Leviego. A dzieje się tak, bo „Dopiero lektura sprawia, że tekst – niczym weneckie zwierciadło – okazuje się lustrem, w którym odnajduje swe odbicie ludzkie doświadczenie, i zarazem oknem, poprzez które możemy je pojąć (to znaczy: dostrzec, rozpoznać i uchwycić)”⁵¹. Taka lektura dopiero ukazuje, że Luzzatto dokonuje spójnej w zasadzie rekonstrukcji swojego doświadczenia jako dziedzica pewnej świadomości, którą zaludniają „płaskie” figury takie jak Levi. Nazywanie tego zjawiska obsesją jest więc przykładem zastosowania języka, który zasłania to, co w tej książce ciekawe: spojrzenie na powojenne półwiecze kształtowania się włoskiej tożsamości narodowej.

Bibliografia

- „Coralli”: wydania z lat 1963–1968, 1970, „Nuovi Coralli”: 1971–1976.
 Antonicelli Franco, *L'ultimo della catena*, „La Stampa” 31.05.1958.
 Bielecki Marian, *Kłopoty z innością*, Universitas, Kraków 2012.
 Bone James, *Levi's «ugly wartime secret» uncovered*, „The Times” 17.04.2013.
 Borgonovo Francesco, *I gendarmi della memoria linciano il traditore Luzzatto*, „Libero” 18.04.2013.
 Camon Ferdinando, *Rozmowa z Primo Levim*, przeł. Eugeniusz Kabatc, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1997.
 Cavaglion Alberto, *Notizie su Argon. Gli antenati di Primo Levi da Francesco Petrarca a Cesare Lombroso*, Instar Libri, Torino 2006.
 Cavaglion Alberto, *Violence et guerre partisans: le «villain secret» de Primo Levi*, „L'Atelier international de recherches sur les usages publics du passé”, www.ehess.dynamiques.fr/usage-publicsdupasse/rubriques/affaires-et-controverses/alberto-cavaglion-violence-et-guerre-partisane-le-secret-de-primo-levi.html, data publikacji 12.05.2013 (dostęp 12.08.2013).

⁵⁰ Terry Eagleton, *The Event of Literature*, Cornwall 2012, s. 34.

⁵¹ Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia...*, s. 305.

- Cavaglion Alberto, *Cavaglion: ma la „voce” raccolta dal curato è realistica*, „La Stampa” 4.06.2013.
- Culler Johnattan, *Literatura w teorii*, przeł. Maciej Maryl, Universitas, Kraków 2013.
- Del Boca Angelo, *Italiani, brava gente?: un mito duro a morire*, Neri Pozza Editore, Vicenza 2005.
- Eagleton Terry, *The Event of Literature*, TJ International Ltd, Cornwall 2012.
- Ferrero Ernesto, *La fortuna critica*. W: *Primo Levi: Un’antologia della critica*. A cura di Ernesto Ferrero, Einaudi Editore, Torino 1997.
- Ferrero Ernesto, *Primo Levi in Italia*. W: *Diffusione e conoscenza di Primo Levi nei paesi europei. Atti del convegno. Torino 9–10–11 ottobre 2003*. A cura di Giovanni Tesio, Centro Studi Piemontesi, Torino 2005.
- Fogu Claudio, *The Historic Imaginary: Politics of History in Fascist Italy*, University of Toronto Press, Toronto 2003.
- Jedwabne bez stereotypów*. Z prof. Tomaszem Szarotą, historykiem II wojny światowej, rozmawiają Agnieszka Sabor i Marek Zajac, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 17.
- Klüver Henning, *Das hässliche geheimnis*, „Süddeutsche Zeitung” 24.04. 2013.
- Korhonen Kuisma, *Introduction to Part 1. Hayden White and Textuality of History*. W: *Tropes for the Past. Hayden White and the History / Literature Debate*. Edited by Kuisma Korhonen, Rodopi, Amsterdam–New York 2006.
- Lerner Gad, *Il caso Primo Levi. Quell’episodio dimenticato della Resistenza*, „Repubblica” 16.04.2013.
- Levi Primo, *Opere I*. A cura di Marco Belpoliti. Introduzione di Daniele Del Giudice, Einaudi Editore, Torino 1997.
- Luzzatto Sergio, *Partigia. Una storia della Resistenza*, Mondadori, Milano 2013.
- Nycz Ryszard, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, IBL PAN, Warszawa 2012.
- Owczarski Wojciech, *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006.
- Pansa Giampaolo, *Il sangue dei vinti. Quel che accadde in Italia dopo il 25 aprile*, Milano 2003.
- Pavone Claudio, *Una guerra civile. Saggio sulla moralità della Resistenza*, Einaudi Editore, Torino 1991.
- Piotrowska Anita, *Gross trafia pod strzechy*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 46.
- Sarfatti Michele, *Gli ebrei nell’Italia fascista. Vicende, identità, persecuzione*, Einaudi Editore, Torino 2000.
- Scarpa Domenico, Soave Irene, *Le vere parole di Levi*, „Il Sole 24 Ore” 8.04.2012, www.primolevi.it (dostęp 12.08.2013).
- Tesio Giovanni, *Su alcune giunte e varianti di „Se questo è un uomo”*. W: *tegoż, Piemonte letterario dell’Otto-Novecento. Da Giovanni Faldella a Primo Levi*, Bulzoni Editore, Roma 1991.
- Ullern Isabelle, *Hériter la violence de l’histoire ? Pourquoi refuser une tentative d’incrimination de Primo Levi qui banalise le témoin moral et la littérature des écrivains survivants*, „L’Atelier

international de recherches sur les usages publics du passé”, www.ehess.dynamiques.fr/usage-publics-dupasse/rubriques/affaires-et-controverses/alberto-cavaglion-violence-et-guerre-partisane-le-secret-de-primolevi.html, data publikacji 10.06.2013 (dostęp 12.08.2013).

White Hayden, *Proza historyczna*, przeł. Rafał Borysławski, Tomasz Dobrogoszcz, Ewa Domańska, Dorota Kołodziejczyk, Jacek Mydła, Maciej Nowak, Arkadiusz Żychliński, red. Ewa Domańska, Universitas, Kraków 2009.

White Hayden, *Realizm figuralny w literaturze świadectwa*, przeł. Ewa Domańska, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1–2.

Autobiographical flattening. Of a certain kind of academic reading

Summary

The author analyzes research work of biographers and historians of literature who include themselves (their own experience of reading the past) in the narrative, thus influencing the way the object of their study is being presented. The analysis is based on the book by Sergio Luzzatto *Partigia. Una storia della Resistenza* designed as a deconstruction of basic myths founding the Italian memory of ‘La Resistenza,’ i.e. anti-fascist resistance movement. He focuses on the role of Primo Levi as the central figure of the Italian post-war memory and identity. The article is based on a thesis saying that books such as this, presenting an experience oscillating between an academic text and a quasi-autobiographical confession, demand inclusion of a specific modality of some of its narrative elements such as its protagonists. This specificity consists of their ‘flattening’ as a condition sine qua non enabling a communitary context of an experience as a communicable fact. This process occurs in Luzzatto’s book nevertheless the declared attempt to present Primo Levi as a living person (as opposed to a textual witness).

Keywords

experience, autobiographism, Italian literature, comparative studies, Holocaust studies

Translated by Paweł Wolski

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Paweł Wolski, *Splaszczanie autobiograficzne. O pewnym typie (akademickiej) lektury*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 21–38.